

NOWY

Dziennik Łódzki

№ 221

Czwartek, dn. 11 sierpnia 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

Próba obalenia republiki w Hiszpanji. Rewolta zbuntowanych oddziałów wojskowych.

Krwawe walki na ulicach Madrytu. Odparty zamach monarchystycznych oficerów.

MADRYT, 10. 8. — Dział 4 w nocy wybuchło powstanie wojskowe w celu obalenia republiki. Kilka pułków miejscowego garnizonu, z pułkiem kawalerji b. króla Alfonsa na czele, zaatakowało jednocześnie ministerstwo wojny, gmach rady ministrów, pocztę główną oraz mieszkania członków rządu.

Atakującym przeciwstawiły się oddziały policji i gwardji republikańskiej, złożonej z ochotników cywilnych. Ponieważ oddziały te były słabsze liczebnie, szala zwycięstwa przechyliła się na stronę wojska.

Powstanie o garnęło wkrótce resztę garnizonu, o godz. zaś 8 min. 15 rano walka toczyła się we wszystkich dzielnicach miasta.

Około godz. 9 rano rząd hiszpański rozesał komunikat przez radio, że cały ruch znany mu był oddawna, że odpowiednie środki zapobiegawcze były zastosowane, oraz że rząd jest w dalszym ciągu panem sytuacji.

O godzinie 10 rozeszły się pogłoski, że gmach ministerstwa wojny został zdobyty. Walki na ulicach trwają w dalszym ciągu. W całym mieście słychać kanonadę i karabiny maszynowe. Wierny rządowi pozostał pułk artylerji, który bombarduje pozycje powstańców, oraz koszar.

Przerwana komunikacja.

LIZBONA, 10. 8. — O godz. 10 rano komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Madrytem została przerwana.

Z miejscowości pobliskich stolicy Hiszpanji nadchodzą wiadomości, że kanonada artyleryjska trwa w dalszym ciągu.

Oficerowie monarchystyczni na czele buntu.

PARYŻ, 10. 8. — Agencja Havasa donosi, że przyczyną buntu było niezadowolenie wojska z obecnych stosunków politycznych. Ostatnie decyzje premiera Azany, który spensjonował większą część dawnych oficerów królewskich, wzmogły ferment i były bezpośrednią przyczyną wybuchu.

W dniu wczorajszym rząd, prawdopodobnie w przewidywaniu zamachu, aresztował kilkudziesięciu spensjonowanych oficerów z księciem Infantado na czele. Wszyscy spensjonowani oficerowie znajdują się w szeregach powstańców.

PARYŻ, 10. 8. — Agencja Havasa podaje, że wieść o powstaniu wojskowym w Madrycie lotem błyskawicy rozesała się po kraju. Ruch powstańczy budzi w niektórych częściach prowincji sympatję.

Na prowincji.

MADRYT, 10. 8. (PAT) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych potwierdza, że powstanie wywołane w Se-

villi przez naczelnego dowódcę korpusu karabinierów Seint Jurjo, zostało poparte przez garnizon Sevilli i miejscowe elementy monarchistyczne. Ministerstwo oświadcza, że rząd jest panem sytuacji w reszcie kraju. Połączenie z Sevillą jest utrzymane.

Zbuntował się również pułk stacjonujący w Alcala des Henares. — Pułk ten usiłował maszerować na Madryt, został jednak powstrzymany. Dokonano około 100 aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się kilka osób znanych z czasów poprzedniego ustroju.

Trzystu zwolenników króla, MADRYT, 10. 8. (PAT). Potwierdza się wiadomość, że rozruchy wojskowe, które wybuchły dziś rano, wywołane były przez koła monarchistyczne i skierowane przeciwko ustrojowi republikańskiemu.

Przeszło 300 powstańców w tem znaczna liczba oficerów kawalerji brała udział w starciach. Obliczają, że ogółem padło około 200 strażników.

Sevilla się broni.

MADRYT, 10. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi, że jeszcze tylko w Sevilli utrzymują się powstańcy. Rozruchy w Jeres de la Frontiera zostały szybko i bezkrawko zlikwidowane.

MADRYT, 10. 8. (PAT). Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Sevillą jest przerwane. O powstaniu dowiedziano się w Madrycie dzięki niezwyklej odwadze jednego z telegrafistów, który mimo ostrego nadzoru zdołał zaalarmować Madryt. W mieście panuje zupełny spokój. Z prowincji donoszą, że wszędzie poza Sevillą panuje absolutny spokój. W Saragossie oficerowie zgłosili swą lojalność wobec rządu. W Jeres dela Frontiera ludność wystąpiła przeciwko zbuntowanej gwardji. Tłum porwał pułkownika gwardji i chciał go postawić przed zaimprovizowanym sądem wojennym. Uwolniła go dopiero policja.

Ofiary starć.

MADRYT, 10. 8. (PAT). Liczba ofiar starć, które miały miejsce dziś rano w Madrycie jest mniejsza niż się spodziewano. Według oficjalnych danych, w czasie starć powstańców z wojskiem wiernym rządowi, zginęło 8 ludzi. 50 osób jest rannych, w tej liczbie 4 osoby ciężko.

Rząd opanował sytuację. Liczne aresztowania wśród przywódców buntu.

PARYŻ, 10 sierpnia. (Tel. wł.). — Rząd hiszpański rozesał przez radio komunikat, że ruch zbrojny kilku oddziałów wojskowych przeciwko republice został opanowany i zbuntowane oddziały wyparto z Madrytu.

Przebieg powstania był następujący: O godzinie 4 rano, jednocześnie do trzech gmachów państwowych, ministerstwa wojny, poczty i dyrekcji policji przybyło po dwóch oficerów w pełnym uzbrojeniu z białymi znaczkami, na których widniały zielone krzyże św. Andrzeja. Oficerowie wszczęli rozmowę z gwardzistami, próbując odciągnąć ich w głąb gmachu. W tej samej chwili każdy gmach był zaatakowany przez oddział wojska, liczący po 100 ludzi. Napastnicy napotkali na energiczny opór ze strony gwardzistów. Wywiązała się strzelanina. Po krótkim czasie gwardzistom przybyły na pomoc oddziały żandarmerji oraz tanki i karabiny maszynowe.

Po kilkogodzinnej strzelaninie powstańców z miasta wyparto. Na inne gmachy rządowe atak był wykonany przez niezorganizowane i nieliczne grupy.

Jak twierdzi komunikat rządowy, w mieście obecnie panuje spokój. General, dowodzący powstaniem, jest w rękach władz rządowych.

MADRYT, 10 sierpnia. (PAT). — Min. spraw wewnętrznych oświadczyło, że ruch powstańczy zorganizowany przez zdymisjonowanych generałów z poparciem elementów monarchistycznych został już opanowany. O godz. 10 ulicami miasta przeszły liczne demonstracje ze sztandarami o barwach republikańskich i z czerwonymi sztandarami. Wywieszono sztandary republikańskie na gmachach publicznych. Obecnie zapanował spokój. Powzięto jednak nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

Jak przypuszczają, na czele ruchu rewolucyjnego stoi gen. Cavalcanti i kilku oficerów monarchistów. Gen. Cavalcanti ukrył się; wśród aresztowanych jest gen. Fernandez Perez. Powstańcom odebrano wiele broni, m. in. karabin maszynowy.

Piętnaście punktów potępienia.

Kłeska Japonji w Lidze Narodów.

Komisja ekspertów stwierdza jej winę w wywołaniu wojny.

LONDYN, 10 sierpnia. — Prasa angielska podaje, że w najbliższym czasie zgłoszony będzie w Lidze Narodów raport mandżurskiej komisji ekspertów Ligi Narodów, t. zw. komisji lorda Lyttona. Raport stwierdza, że wina wojny na Dalekim Wschodzie spada na Japonję. Raport wylicza 15 punktów, w których Japonja zawiiniła. Między in. komisja orzekła, że japońskie koła wojskowe rozmyśliły i no długim przygotowaniu wszczęły działania wojenne.

Jednym z bardziej sensacyjnych punktów raportu jest orzeczenie, że wątpli ona w zamach pod Czikarem, który to zamach miał doprowadzić Japonję do wysłania wojska na teren Mandżurji. Mimo drobiazgowego śledztwa, komisja nie mogła znaleźć żadnych dowodów wysadzenia w powietrze jakiegokol-

wiek mostu pod Czikarem. Komisja skłonna jest przypuszczać, że wogóle nie było żadnego wybuchu.

Między in. komisja zaznacza, że wielka liczba urzędników japońskich nie dorosła do swego zadania, że urzędniczy mandżurscy, wysuwani przez Japonję, są nieodpo-

wiedni i prowokują ludność do powstania zbrojnego.

Wynik badań lorda Lyttona wywołał w angielskich kołach politycznych wielkie wrażenie. Ponieważ wiadomo powszechnie, że Japonja, wrazie nieprzychylniej opinji lorda Lyttona zamie-

Tajemnicze pożary w Mukdenie.

Akcja chińskich ochotników.

PEKIN, 10. 8. (PAT). W licznych punktach Mukdena wybuchły pożary. Jak przypuszczają, przyczyną pożarów są podpalenia. Jako podpalaczy wskazują chińskich ochotników w przebraniu cywilnym,

Według informacji chińskich, japońskie wojska zajęły punkty strategiczne Mukdena, odpierając ataki ochotników chińskich. Chińczycy mieli zająć liczne punkty strategiczne w okolicach Mukdena

Bogactwo nafty wykryto w Argentynie.

COMODORO RIVADAVIA (Argentyna) 10. 8. (PAT). W odległości około 100 km. od miasta Comodoro Rivadavia, na terytorjum Chubut, odkryto nowe bogate złoża naftowe. W jednym z szybów dowieziono się ropy na głębokości 900 metrów. Nowo odkryte terytory naftowe są własnością rządu. Dyrekcja rządowych kopaliń nafty przystąpiła do eksploatacji nowo odkrytych złóż na wielką skalę.

UDZIAŁ HITLERA W RZĄDZIE ZDECYDOWANY.

Narodowi socjaliści żądają tek min. spr. wewnętrznych i zagranicznych. Konferencje Papena z przywódcami prawicy.

BERLIN, 10 sierpnia. (PAT.). — Przybył dziś do Berlina prezydent Hindenburg. Przed południem prezydent Hindenburg przyjął kanclerza Papena, upowazniając go do podjęcia pertraktacji w sprawie rekonstrukcji gabinetu. Po południu odbyło się plenarne posiedzenie gabinetu. Uchodzi za pewne, że kanclerz Papen na zlecenie Hindenburga zwróci się do Hitlera z propozycją udziału w konferencjach.

Na temat przyszłego rządu krąży mnóstwo sprzecznych poglądów. Narodowi socjaliści żądają teki kanclerza. Tekę tę miałyby objąć Hitler. W gabinecie Hitlera narodowi socjaliści otrzymaliby dwie teki: min. spraw wewnętrznych i min. spraw zagranicznych. Min. Schleicher pozostałby ministrem Reichswehry. Von Neurath objąłby z powrotem placówkę dyplomatyczną w Londynie, a v. Gayl odszedłby na stanowisko nad-prezydenta Prus Wschodnich.

W kołach politycznych liczą się ze zgłoszeniem przez Papena formalnej dymisji jeszcze przed rozpoczęciem pertraktacji.

Konferencje Papena.

BERLIN, 10 sierpnia. (PAT.). — Posiedzenie gabinetu trwało do godz. 20. Kanclerz Papen przyjął potem przywódcę niem. narodowych Hugenberga. Konferencja z Hitlerem odbędzie się prawdopodobnie w piątek. Hitler będzie niewątpliwie przyjęty również przez prezydenta Hindenburga.

Hitler w Berlinie.

BERLIN, 10.8. — Dzisiaj o godzinie 10 rano przybył do Berlina Adolf Hitler.

Koła polityczne uważają ten przyjazd za fakt niestychanej doniosłości, który oznacza, że von Papen istotnie pertraktuje z Hitlerem i zamierza oddać mu władzę w Rzeszy.

Szlakiem zbrodni.

BERLIN, 10.8. (PAT.) Dziś zostały rozplakowane na obszarze całej Rzeszy dekret i rozporządzenia w sprawie zwalczania terrory politycznego. Mimo to akty gwałtów nie ustają. W Elblągu rzucono dwie bomby na dom wydawnictwa socjal-demokratycznego „Freie Presse”. W gmachu tym mieszczą się biura partii i lokal

wydawnictwa. Wybuch wyrządził duże szkody. Jak przynoszają zamach jest dziełem hitlerowców, przybyłych z Gdańska. W Niborku nastąpił wybuch maszyny wielkiej pod gmachem Banku Rzeszy, nie wyrządzając większych szkód. W Helinie przed gmachem związków zawodowych znaleziono bombę, która nie wybuchła. Fachowcy stwierdzają, że siła wybuchowa bomby była tak wielka,

ż mogła spowodować zniszczenie połowy miasteczka. Z innych miejscowości również donoszą o aktach terroru, będących już codzienną historią współczesnych Niemiec.

Bestjalski mord.

BERLIN, 10.8. (PAT.) Bestjalskiego mordu dokonała grupa hitlerowców w miejscowości Po-

temba w pow. Głiwickim na osobie 23-letniego Konrada Pieczucha. Hitlerowcy podjechali pod dom Pieczuchy samochodem ciężarowym i wdarli się do mieszkania. Pastwił się nad Pieczuchą bijąc go do krwi. Gdy Pieczucha wyrwał się z rąk napastników jeden z nich strzelił kładąc go trupem na miejscu. Brata Pieczuchy napastnicy ciężko pobili. Policja aresztowała jednego z napastników.

Zywiółowa powódź na Dalekim Wschodzie. 120.000 rodzin bez dachu nad głową.

PARYŻ, 10.8. (PAT.) Donoszą z Dalekiego Wschodu: Całe miasto Charbin stoi pod wodą wskutek wylewu rzeki Sungar. Szkody spowodowane powodzią wynoszą już obecnie około 8 milionów jenów. Liczbę osób zaginionych podczas powodzi obliczają na 30.000(?).

Miasta leżące nad Sungari jak Mulan, Tung-Hua i Han zostały zalane wodą i zniszczone. 30 km. toru kolejowego między Chuang—

Chen — Pou a Tsai — Chia — Kuo uległo temu samemu losowi. 120 tys. rodzin znajduje się bez dachu nad głową.

Poświęcenie polskiego kontrtorpedowca.

PARYŻ, 10. 8. (PAT.) Dziś odbyła się uroczystość poświęcenia kontrtorpedowca „Burza”. W uroczystości wzięli udział ze strony polskiej dowódca i oficerowie „Burzy” oraz kpt. Sokolowski, dowódca statku szkolnego „Iskra”, będącego w drodze do Casablanka. Ze strony francuskiej przybyli v. admirał Ledau, gen. Neuzillet oraz wielu wyższych oficerów. Uroczystości zredukowane zostały do minimum ze względu na załobę po „Prometeuszu”.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

BUKARESZT, 10. 8. (PAT.) — Premier Vajda złożył dziś królowi dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta. Rząd Vajdy miał działać jedynie w okresie wyborczym i podać się do dymisji z chwilą ukonstytuowania się Izby. Król zaproponował formowanie gabinetu Manju. Manju propozycji nie przyjął, wskazując jako kandydata v. prezesa partii narodowej chłopskiej Michalce, który jednak również misję tworzenia gabinetu nie przyjął. Wobec tego król powierzył tę misję b. premierowi Vajda. Wojewodzie Vajda ofiarowaną mu misję przyjął

Gwałty hitlerowców w Gdańsku. Protest komisarza Rzeczypospolitej.

GDAŃSK, 10.8. (PAT.) W sprawie ostatniego pobicia trzech żydów, z których dwóch było obywatelami polskimi: Jakoba Landaua i Abrama Weissberga oraz obywatela gdańskiego Leibe Fragera, ko-

misarz Rzplitej Polskiej w Gdańsku wystosował do Senatu odpowiednie pismo. Zaznaczyć należy, że to już 6-ty wypadek atakowania żydów przez hitlerowskie bojówki w ciągu ostatnich tygodni.

Groźba strajku 200.000 robotników w angielskim przemyśle włókienniczym

LONDYN, 10.8. (PAT.) Rozbicie 10 procent, przyjęcie z powrotem do pracy zgrzy 6 sześć tysięcy robotników, zwolnionych wskutek konfliktu o wysokość płacy. Decyzja w sprawie strajku nastąpi w poniedziałek.

10 procent, przyjęcie z powrotem do pracy zgrzy 6 sześć tysięcy robotników, zwolnionych wskutek konfliktu o wysokość płacy. Decyzja w sprawie strajku nastąpi w poniedziałek.

Polskie samoloty na międzynarodowych zawod. lotniczych. Lot okrężny dookoła Europy.

WARSZAWA, 10.8. (Tel. wł.) — Dziś o godz. 10 rano z lotniska w Mokolowie wystartowały polskie samoloty do Berlina. Wezmą one tam udział w Międzynarodowych Zawodach Turystycznych (Challengel 1932), urządzonych co dwa lata. Polskę reprezentować będą na tych zawodach trzy samoloty „P. Z. L. 19”, pilotowane przez kapitanów: Orlińskiego, Gedgoda i Bajana, oraz dwa samoloty „R. W. D. 6”, pilotowane przez por. Zwirko i Tadeusza Karpitńskiego. Szósty samolot zgłoszony (ypu „R. W. D. 6”, został wycofany z udziału w zawodach, bowiem kilka dni temu, podczas próbnego lotu, został poważnie uszkodzony.

Stałkan pięć samolotów polskich, które wezmą udział w konkursie awionetek. Europejski konkurs awionetek rozpocznie się w piątek konkursem technicznym i potrwa do 29 bm. Na powitanie lotników wyjechali na lotnisko poseł polski w Berlinie mjr. Wysocki w towarzysztwie attaché mjr. Szymańskiego.

Zawody zaczynają się 12 bm., najważniejszy wszakże będzie dzień 21 bm., wówczas bowiem rozpoczyna się lot okrężny awionetek dookoła Europy. Pierwszy etap raidu prowadzić będzie przez Polskę. W Warszawie nastąpi lądowanie lotników, biorących udział w raidzie i przegląd maszyn przez komisję kontrolną. Następne lądowanie w Krakowie.

BERLIN, 10.8. (PAT.) O godz. 18.45 wylądowało na lotnisku w

Od wydawnictwa

Zarząd Prasowej Spółki Wydawniczej i administracja „N. Dziennika Łódzkiego” zawiadamiają P. T. Prenumeratorów i Inserterów oraz osoby zainteresowane, że do inkasowania należności za prenumeratę i ogłoszenia na podstawie kwitów, wystawionych przez administrację i okazania zaświadczenia, zaopatrzonego w fotografie — są upoważnieni wyłącznie p. p. **Bitdorf Stanistaw i Wilczyński Stefan.**

Wszelkie inne należności na rzecz Prasowej Spółki Wydawn. i administracji „N. Dziennika Łódzkiego”, powstałe przed dniem 4-go sierpnia b. r., wpłacać należy na rachunek czekowy Prasowej Spółki Wydawniczej w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej pow. łódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 106. Należności bieżące uiszczają można również w administracji „N. Dziennika Łódzkiego, Piotrkowska Nr. 86, w godzinach od 9 do 13 i od 16 do 19. Wpłaty, nie dokonane w sposób wyżej podany, nie będą uznane za uregulowane.

Straszliwa katastrofa samochodowa.

Śmierć płk. Jasińskiego.

KRAKÓW, 10. 8. (PAT.) Na terenie gminy Wysoka, pow. limanowskiego wydarzyła się dziś katastrofa automobilowa, której ofiarami padli dowódca 2-go pułku lotniczego płk. Jasiński i pani Rayska, żona szefa departamentu lotnictwa. Szczegóły katastrofy są następujące. Płk. Rayski, jadący samochodem z córką na przedzie, chciał przepuścić samochód, którym jechał płk. Jasiński z p. Rayską. Płk. Jasiński nie zwinął no wirażu, wskutek czego samochód zarzucił, wpadł na słup telegraficzny i przewrócił się.

Płk. Jasiński został wyrzucony z samochodu na kamienie ponosząc śmierć na miejscu. Pani Rayska została przez samochód przygnieciona. Płk. Rayski przewiózł żonę swoim samochodem do szpitala w Nowym Sączu, następnie wrócił i zebrał zwłoki płk. Jasińskiego, przewożąc je również do szpitala w Nowym Sączu. Jak się dowiadujemy pani Rayska doznała zgniecenia klatki piersiowej. Stan jej jest groźny jednak nie budzi obaw.

40-godzinny tydzień pracy. Stanowisko rządu polskiego.

WARSZAWA, 10. 8. (PAT.) Na skutek inicjatywy rządu włoskiego Międzynarodowe Biuro Pracy rozesało do państw, będących członkami Międzynarodowej Organizacji

Pracy zapytanie, co do proponowanego przez rząd włoski zwolnienia nadzwyczajnej sesji Rady Administracyjnej M. B. P. dla celów nie sorawy wprowadzenia 40-go-

dzinnego tygodnia pracy i umieszczenia jej na porządku obrad nadzwyczajnej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. Rząd polski w odpowiedzi wyraził zgodę na zamieszczenie tej sprawy na porządku obrad najbliższej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, która odbędzie się prawdopodobnie w połowie września b. r. albo w Genewie albo w Madrycie.

Co piszą inni?

Jeszcze pakt o nieagresji. „ROBOTNIK” ogłasza artykuł swego naczelnego publicysty p. I. M. B. na temat paktu o nieagresji i stosunkach między Polską i Rumunią na te tego sojuszu.

„Robotnik” stwierdza: „Pakt jest korzystny dla obu stron i zabezpiecza — o ile tylko tego rodzaju układy zabezpieczyć mogą — pokój na granicy polsko-rosyjskiej. Pakt jest szczególnie na rękę Rosji ze względu na zaostrożone stosunki na Dalekim Wschodzie, a Polsce — ze względu na postępy hitleryzmu w Niemczech”.

I dalej: „Polska niewątpliwie uczyniła wszystko, by wspólnie z Rumunią podpisać pakt, o czym świadczy półroczna zwłoka z podpisaniem. Ale to, czego żąda Rumunia leży poza granicą możliwości ze strony polski. Czytelnik czyta i dziwi się skąd tak poważne traktowanie sprawy ze strony p. I. M. B.”

Pantofel Kusocińskiego.

Zaczął się od zwycięstwa Kusocińskiego na Olimpiadzie. Potem przyszył insynuacje niemieckie usiłujące kwestionować amatorstwo „Kusego”. Z tego skorzystała „GAZETA WARSZAWSKA” aby wykazać że nad-nacjonalisci polscy gotowi są na wszystko, byle tylko powiedzieć, że jest źle.

W ten sposób Kusociński wszedł do polityki. „Gazeta Warszawska” napisała:

„Sprawa uznania pierwszego naszego triumfu jest poważnie zagrożona. Kusociński, nasza nadzieja i chluba może podzielić los Petkiewicza, Ladoumęgu’a i Nurmięgo i być usunięty z grona sportowców. Bo mimo wszystko Niemcy nie zdają się być zupełnie niezgodni z prawdą w oświetleniu tej historii”. „GAZETA POLSKA” daje „Gazecie Warszawskiej” odprawę w feljtonie „Pantofel Kusocińskiego”.

Ci szczególnie polscy „nacjonalisci” lubują się w szkalowaniu własnego kraju. Ci polscy patrioci uważają za czynność „patriotyczną” negowanie, że cokolwiek i gdziekolwiek w Polsce może dziać się dobrze, skoro oni nie są przy władzy. Ci „imperialiści” gotowi rezygnować z każdego zwycięstwa na rzecz obcych, skoro zwycięstwo nie im wypadło odnieść.

I dalej: gotowi oni: — pomagać Niemcom utracić Kusocińskiego, aby tylko nikt nie mógł powiedzieć, że Polacy mogli zająć pierwsze miejsce na Olimpiadzie za czasów „rządów sanacyjnych”?

Może trochę zapowaznie „Gaz. Pol.” potraktowała endeckie blaźnowanie. Gotowi sobie staruszkowie pomyśleć, że naprawdę dokuczyl.

W każdym razie „Gazecie Warszawskiej” słusnie się dostało.

Kolcami pantofli lekkoatletycznych Kusociński biegnać, niechcący przyspilił do ziemi pokraczną sylwetkę „polskiego narodowca” czyli człowieka, który nie może uwierzyć w zwycięstwo.

Prezes F. I. D. A. C. na zjeździe Legionistów.

WARSZAWA, 10. 8. (PAT.) We czwartek 11 b. m. przybywa do Warszawy prezes Międzynarodowej Organizacji b. Kombatantów F. I. D. A. C. — u ppik. White. Płk. White obecny będzie na Zjeździe Legionistów w Gdyni.

NA WULKANIE.

Statystyka strajków, jakie w ciągu ostatnich miesięcy wybuchły, a którą umieściliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, jest tak zastraszająca, że każde poważnie zastanowienie nad przyczynami tego niepokojącego zjawiska oraz środkami, któreby mogły zapobiec mu.

93 strajki w ciągu jednego kwartału, unieruchomienie 512 warsztatów pracy, to nie jest rzecz blaha, nad którą możnaby przejść do porządku.

Ilekrót t. zw. sfery gospodarcze zastanawiają się nad temi przyczynami, a raczej ilekrót o przyczynach tych muszą mówić publicznie, zawsze prawie winę wybuchu wszelkich zatargów przypisują agitacji i czynnikom wyrotowymi.

Niezwykle uproszczenie zagadnienia, albo też celowe odwracanie uwagi od istotnych przyczyn, wywołujących podniecenie, a w rezultacie strajki.

Zdaniem naszym gdzieindziej należy szukać przyczyn istniejącego podniecenia.

Zastanówmy się na chwile, jaka jest obecnie sytuacja materialna większości „zatrudnionych” robotników.

W jednym z ostatnich numerów „Wiadomości Statystycznych” znajdujemy zestawienie, z którego wynika, że w miesiącu lutym b. r. 65% robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym zarabowało poniżej 20 złotych tygodniowo.

Przeprowadzone ostatnio redukcje zarobków, doprowadziły do tego, że przeciętny zarobek robotnika wynosi 12—16 zł. tygodniowo.

Rzecz oczywista, że „zarobek” taki nie może wystarczyć na opędzenie najistotniejszych potrzeb najmniejszej i najmniej wymagającej rodziny robotniczej. Kłopoty, w jakich znajduje się tak „luksusowo” wynagradzany robotnik, wpływają na jego stan psychiczny. Znajdując się w takiej sytuacji materialnej robotnik, broni się wszelkimi dostępnymi mu środkami przeciwko próbom dalszego jej pogorszenia, a przede mamy informacje, że na ogólną ilość 93 strajków — 77 wyniło właśnie na tle zatargów o płace.

I temu nie można się dziwić. Nie wolno żadnych poczynań doprowadzać do absurdu. Nie wolno prowokować ludzi głodnych.

Głód jest kiepskim doradcą i o tem trzeba pamiętać.

Mamy odmienny niż t. zw. sfery gospodarcze pogląd na celowość i konieczność stosowania oszczędności właśnie na zarobkach robotniczych. Twierdzimy, że są inne możliwości przeprowadzenia oszczędności.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że taki czy inny apel nasz nie znajdzie oddźwięku u ster, które w tej chwili mają głos decydujący.

Mamy jednak obowiązek zwrócenia uwagi na rzecz tak zasadniczą.

Wydaje się nam, że jest tylko jedna możliwość przeciwdziałania jeżeli nie złej woli, to w każdym razie bezmyślności sfery przemysłowych, niezbędna jest w stopniu silniejszym niż się to dzieje dotychczas — ingerencja rządu.

Rząd musi zdecydować się na energiczne ukrócenie samowoli, wszystko jedno czyje, wówczas gdy prowadzi ona do wstrząsów mogących mieć nieobliczalne następstwa.

Trzeba skończyć ze stosowaną dotychczas polityką łagodzenia wynikających zatargów. Zatargom tym trzeba zapobiegać, unieszkodliwiać tych, którzy, wszystko jedno, świadomie czy nieświadomie doprowa-

dają do tak poważnych konfliktów społecznych.

I tu jest potrzebna silna ręka.

Energiczne poczyny rządu w stosunku do mająceni będą mieć także kolosalne znaczenie psychicz-

ne. Wpłynę to bowiem na uspokojenie umysłów, dowiedzie bowiem robotniczo, że ktoś się przecie nim opiekuje.

J. R.

Woźni szkół powszechnych grożą strajkiem. Zasadnicze postulaty niższych funkcjonariuszów miejskich.

Od pewnego czasu sytuacja niższych funkcjonariuszów miejskich zwłaszcza zaś woźnych szkół powszechnych stale się pogarsza.

Przedewszystkiem woźni szkół powszechnych nie otrzymują od lat trzech umundurowania, pozatem magistrat nie wypłacił im dodatków należnych za pracę w lokalach szkół powszechnych w związku z wykładami wieczorowymi i kursami dokształcającymi, za miesiące maj i czerwiec r. b. Płace woźnych szkolnych zostały obniżone w tym samym stosunku, jak płace pozostałych funkcjonariuszy samorządowych, wobec zatem zaległości, sytuacja materialna woźnych jest nie do pozazdroszczenia.

W tych warunkach woźni szkół powszechnych, zrzeczeni w związku zawodowym, postanowili przeprowadzić zdecydowaną akcję protestacyjną aż do strajku włącznie.

W kwestii tej odbędzie się wkrótce w sali rady miejskiej wiec zainteresowanych celem wspólnego wystąpienia w sprawach wyrównania zaległości, dotyczących wypłaty dodatków, przez władze administracyjne niekwestionowanych (płaca za nadgodziny w związku z kur-

sami dokształcającymi i szkołami wieczorowymi), wypłacenia zaległych od lat trzech należności za umundurowanie, przyznania i w roku bieżącym racji opałowanych na okres zimowy, jak to miało miejsce rokrocznie, od szeregu lat, uchylenia

zarządzeń magistratu, dotyczących wstrzymania udzielenia pożyczek

niższym funkcjonariuszom miejskim, jeśli zarządzenie to nie obejmuje również i wyższych urzędników samorządu.

Zgodnie ze zwyczajami — woź-

ni szkół powszechnych wykorzystali swoje urlopy w miesiącu lipcu, a obecnie, w ciągu miesiąca sierpnia winni uporządkować lokale szkolne, aby przygotować je na dzień 1 września r. b.

Wymcasem, w związku z zainicjowaną akcją, sprawa uporządkowania lokali może się odwiec, przyczem — na wypadek podjęcia strajku — woźni nie zgłoszą się do pracy w chwili rozpoczęcia roku szkolnego.

Realizacji przyrzeczeń domagają się włókniarze łódzcy od min. pracy. Długotrwałe narady w związkach „Praca”.

Wczoraj, po dwutygodniowej przerwie, odbył się w lokalu związków „Praca” przy ul. Głównej 31 zebraenie delegatów i poborców włókniarzy, zrzeszonych w „Pracy”.

Jedynym punktem porządku dziennego była sprawa zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Podczas kilkogodzinnej dyskusji poruszono najbardziej zasadniczą kwestię, iż na wypadek utrzymania warunku, aby robotnik zgłaszał się po zasiłek dopiero po przeprowadzeniu 156 dni w ciągu jednego roku, olbrzymia

większość bezrobotnych pozbawiona będzie prawa do zapomóg. Jak wynikało ze szczegółowych sprawozdań delegatów — żaden prawie zakład przemysłowy nie zatrudnia robotników przez czas dłuższy na 6 dni w tygodniu, jeżeli zatem robotnik straci pracę w fabryce — nieprędko znajdzie zatrudnienie w innej, aby mógł przeprowadzić liczbę dni, potrzebną dla uzyskania zasiłku. Ponadto krzywdzącą jest zasada, iż poczynając od dnia 10 lipca odebrano prawo do zapomóg robotnikom, którzy pozostawali już jakiś czas bez pracy, zasiłków

jeszcze nie wyczerpali, a nie mieli przepracowanych 156 dni w ciągu ostatniego roku, licząc od daty zgłoszenia się po zasiłek. Zgromadzeni postanowili wystąpić do ministerstwa pracy o wydanie przyrzeczonego zarządzenia w kwestii przyjęcia zasady, iż w okręgu przemysłowym łódzkim wystarczającym jest do otrzymania zasiłku okres 78 przepracowanych dni.

W sprawie tej powzięto rezolucję z podkreśleniem, iż od załatwienia tej sprawy zależą losy tysięcy bezrobotnych łódzkich włókniarzy.

Marszałek Piłsudski na święcie 1 pułku piechoty Legionów.



W dniach 5 i 6 bm. 1 p. piechoty legionowej obchodził uroczyste swe święto pułkowe, które zaszczylił swą obecnością p. Marszałek Józef Piłsudski, przyjmując osobiście defiladę pułku. Na ilustracji naszej widzimy p. Marszałka Piłsudskiego podczas defilady w towarzystwie wojewody wileńskiego Beczkowicza (x) i inspektora armii gen. Konarszewskiego (xx).

Święto spółdzielczości w Zgierzu. 25-lecie Spółdzielni „Zgoda”.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbędzie się w Zgierzu uroczystości spółdzielcze w związku z 25-leciem spółdzielni „Zgoda”.

Z racji zapowiedzianych uroczystości spółdzielcy zgierzcy poczynili już starania, aby uroczystości te wypadły pod każdym względem jak najokazalej.

W dniu wczorajszym delegacja spółdzielców przybyła do starostwa powiatowego i zaprosiła na uroczystości starostę Aleksęgo Rzewskiego i przedstawicieli sejmiku powiatowego.

Na uroczystości te zaproszony został i zapowiedział swe przybycie pionier kooperacji w Polsce b. Prezydent Rzplitej prof. Stanisław Wojciechowski.

Prof. Wojciechowski wygłosi referat na temat „Istota ruchu spółdzielczego”. Należy zaznaczyć, że spółdzielczość w Zgierzu jest jedną z najlepiej zorganizowanych kooperatyw w Polsce, co przypisać należy sprężystej organizacji tamtejszej.

Jutro konferencja w sprawie zatargu w zgierskim przemyśle.

Ostatnio, jak już donosiliśmy, na terenie Zgierza wybuchł strajk w czterech zakładach przemysłu włókienniczego, w związku z zatargiem o urlopy.

W wyniku wszczętej przez związki klasowe akcji interwen-

cyjnej — na piątek, na godz. 10-tą rano, zwołano do magistratu w Zgierzu konferencję, z udziałem inspektora pracy i przedstawicieli strajkujących oraz przemysłowców.

Strajk w „Grand-Hotelu” trwa. Jutro konferencja w inspektoracie pracy.

Jak wiadomo — od wtorku, od godziny 6-ej rano, personel „Grand

Hotelu” porzucił pracę, w związku z zatargiem wynikłym na tle projektowanej obniżki zarobków i redukcji pracowników.

W ciągu dnia wczorajszego urzędzenia „Grand Hotelu” były czynne wobec zaangażowania pewnej liczby pracowników na czas strajku.

Zadnych pertraktacji w ciągu dnia wczorajszego nie podjęto.

Inspektor pracy naskutek wystąpienia w imieniu strajkujących związku związków zawodowych zwołał na piątek, 12 b. m., konferencję z udziałem przedstawicieli strajkujących i zarządu „Grand Hotelu”. Zgodnie ze zwyczajami — woź-

ni szkół powszechnych wykorzystali swoje urlopy w miesiącu lipcu, a obecnie, w ciągu miesiąca sierpnia winni uporządkować lokale szkolne, aby przygotować je na dzień 1 września r. b.

Wymcasem, w związku z zainicjowaną akcją, sprawa uporządkowania lokali może się odwiec, przyczem — na wypadek podjęcia strajku — woźni nie zgłoszą się do pracy w chwili rozpoczęcia roku szkolnego.

W tych warunkach woźni szkół powszechnych, zrzeczeni w związku zawodowym, postanowili przeprowadzić zdecydowaną akcję protestacyjną aż do strajku włącznie.

W kwestii tej odbędzie się wkrótce w sali rady miejskiej wiec zainteresowanych celem wspólnego wystąpienia w sprawach wyrównania zaległości, dotyczących wypłaty dodatków, przez władze administracyjne niekwestionowanych (płaca za nadgodziny w związku z kur-

sami dokształcającymi i szkołami wieczorowymi), wypłacenia zaległych od lat trzech należności za umundurowanie, przyznania i w roku bieżącym racji opałowanych na okres zimowy, jak to miało miejsce rokrocznie, od szeregu lat, uchylenia

zarządzeń magistratu, dotyczących wstrzymania udzielenia pożyczek

Stan zatrudnienia w wielkim przemyśle zmniejszył się o 467 robotników.

Na podstawie danych Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, stan zatrudnienia w firmach wielkiego przemysłu w okresie od dnia 25 do dnia 31 lipca r. b. przedstawiał się następująco: w wielkim przemyśle bawelnianym przez 6 dni w tygodniu pracowało 12 fabryk, przez 5 dni — 9 fabryk, przez 4 dni 8 fabryk, przez 3 dni — 4 fabryki, nieczynna zupełnie była 1 fabryka, z zbiorowego zaś urlopu korzystały 2 fabryki. Ogółem w 36 fabrykach tego przemysłu w omawianym okresie zatrudnionych było 88.204 robotników.

Jutro urządzuje dodatkowa komisja poborowa.

W piątek dnia 12 sierpnia r. b. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1911 i starszych, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej a przynależą do P. K. U. Łódź-Miasto I.

Obowiązani stawić się poborowi zamieszkałi na terenie 2, 3, 5, 8, 9, i 11 komisariatu P. P. o ile otrzymają wezwania imienne ze Starostwa.

OSOBLIWOŚCI SOWIECKIEGO ŻYCIA.

Anegdotyczne rzeczywistości. — Historia makówek. — Zamki, które trudno zamknąć ale łatwo otworzyć. — Igła rzadkością.

To nie anegdoty w prawdziwym tego słowa znaczeniu, nie fantastyczne historyjki ani gra słów. Opowiadania poniższe to rzeczywistość, to fakty, wyjęte ze szpalat pism sowieckich, są więc one zupełnie prawdziwe, choć tak nieprawdopodobne.

N.p. historyjka z makówkami, z zupełnie zwyczajnymi makówkami, jakich używa się do celów lekarskich. W gminie Tripolje w pobliżu Kijowa rośnie dużo maku. Ukraina jest królestwem maku. Zrozumiała więc jest rzeczą, że z Tripolje wysłano do Moskwy 20 ton makówek. Ładunek ten nadszedł do Moskwy i według zwyczaju stacyjny moskiewskich

ugrzął w magazynach.

Prawie po ośmiu miesiącach — jak oznajmia „Wieczernaja Moskwa” — makówki przypomniały się władzom kolejowym; zobaczono je w magazynie. Postanowiono dokonać ekspertyzy poznać się niepożądanego ładunku, ponieważ nie było odbiorcy. Tu zaczyna się historia. Członkowie komisji ekspertów zidentyfikowali miejscowość Tripolje na Ukrainie z

włoską kolonią w Afryce

Tripolisem i zapisali towar jako import zagraniczny. Ekspertyza stwierdziła, że „towar jest dobrowolny, dobrze opakowany w doskonałych workach płóciennych”. To opakowanie było oznaką pochodzenia zagranicznego towaru i dlatego eksperci uznali za stosowne zakończyć raport w sposób następujący: „Należy stwierdzić, kto tak zbyłecznie marnotrawi walutę,

zprowadzając niepotrzebny towar

z Trypolisem. Dalej zaleca się, aby ładunek wywieziony został zagranicę i tam sprzedany, ponieważ w ZSSR maku nie trzeba”. I gdyby komisja kontrolna przypadkiem nie dowiedziała się o tej historii cały ładunek zapewne powędrowałby do jakiegoś

portu zagranicznego. Komisja ekspertów została ukarana a mak, który w ciągu ośmiu miesięcy utracił swą wartość wywieziony został z magazynu kolejowego w nieznanym kierunku.

Plan, plan, plan — to najmłodniejsze słowo w ZSSR. Wszystko robi się według planu. Również według planu pracuje przedsiębiorstwo „Metalloindustria”. Fabryka wyrabia zamki i klódki. Zamki są nadzwyczaj skomplikowane, bowiem trudno je zamknąć kluczem, ale

odemknąć można je nawet bez klucza.

Ale plan spełnia fabryka tylko do połowy. Nie inaczej rzecz przedstawia się w innych fabrykach. Tak np. fabryka widelców chce za wszelką cenę spełnić plan, tj. wyprodukować przepisaną ilość widelców. Nie zwraca więc uwagi na jakość. Moskiewska fabryka „Krasnyj Sztemp” w pierwszym półroczu nie spełniła przepisanej jej planu i dlatego obecnie chce wypełnić to, co zaniedbała poprzednio: wyrabia przedmioty, które można nazwać wszystkim innym, tylko nie widelcami.

Czyż na anegdotę nie zakrawa fakt, że w państwie „fabryk-gigantów” „Kolosos” — przedsiębiorstwo nie można otrzymać guzika, nici, zatrzaska

i często nawet igły? Przedmioty te są w Rosji sowieckiej rzadkością. Aby je otrzymać, trzeba całymi godzinami stać w ogonku przed sklepem lub mieć protekcję. Ale nawet i wtedy trudno zatrzask lub guzik otrzymać.

Brak tych przedmiotów oświećla „Wieczernaja Moskwa” następująco: „Zdaniem pracowników przemysłowych korporacji — szpilki, igły i guziki to drobnostka, o które nie trzeba się troszczyć. W warsztatach rzeczy takich się wprost nie produkuje. Trzeba nam traktorów a nie szpilek i guzików. W następnym robotnik, wyrabiający traktory nie może ubrać się w spodnie

ponieważ zgubił ostatni guzik, a nowych znów spodni kupić sobie nie może, ponieważ spodnie to „towar deficytowy”.

Takich anegdot-faktów można by przytoczyć setki. Nie trzeba je nawet wyszukiwać. Z podobnymi faktami spotkać się można na każdym kroku a mieszkańcy Moskwy czy Leningradu już przyzwyczajeni są do takich osobliwości życia sowieckiego. Może dziwnymby się im zdawało, gdyby takie rzeczy, jak igły, guzik, zatrzask i t. p. mogli kupić bez jakiegokolwiek trudności.

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

ZALETY KUPIECTWA.

— Pani Grycendler, zakupiła już pań węgla na zimę?
— Ja? Przecież mój mąż jest kupiec!
? ? ? ?
— To my palimy w piecu produktami.

BOBUS.

Maly Bobus jest niegrzeczny. Nie zjadł śniadania, nie chce się ubrać za ładną cenę.
— Sam się nie ubiorę — płacze — niech mnie niania ubierze.
— Alez, Bobusiu — mówi matka — musisz się sam nauczyć ubierać. Jak będziesz duży i pójdiesz do wojska, to nie będziesz miał niani...
— Nieprawda!... Wszyscy żołnierze zawsze spacerują z niankami...

BIEDNY SLEDZ.

Państwo Napieralscy siedzą przy stole. Nagle do pokoju wlatuje służąca, wołając:
— Proszę państwa! Proszę państwa! Jakżem przyrządziła śledzia w kuchni, tożem znalazła tę 10-groszówkę w jego tołdaku.
Na to siedmioletnia córeczka państwa Napieralskich, Anusia odzywa się:
— Och, mamusiu, jakie to przykre, pewnie ten biedny śledź zebrał sobie pieniądza, żeby zostać z tą rybką...

nowożeńcy bilety za 20 proc. ich istotnej ceny wraz z prawem powrotu do rodzinnych pieleszy gratis.

Dla nowożeńców, którzy mieszkają stale w Rzymie i nie mogą korzystać z tego ułatwienia, mają być wprowadzone takie same zniżki na dystansie Rzym—Neapol lub Rzym—Wenecja.

Jaki będzie skutek realny nowego zarządzenia, trudno przewidywać. — Motywy, które skłoniły rząd do powyższego kroku, wyrażają się w cyfrach następujących: Liczba nowozawartych małżeństw wyniosła w okresie pierwszych sześciu miesięcy tego roku — 125976, wobec cyfry 151.750 małżeństw za ten sam okres w r. 1931. Liczba zaś urodzeń w tym samym czasie w roku bieżącym wynosiła 502.108 wobec 664.618 w roku 1931.

podróż poślubną, 80-procentowej ulgi na biletach kolejowych do Rzymu. Za okazaniem właściwych dokumentów, przyczem jako warunek figuruje, że podróż do Rzymu musi się odbyć nie później, niż w siedem dni po ślubie, otrzymują

Skaczący czółg



Jak już donosiliśmy, wynaleziono w Ameryce czółg, który przeskaakuje przeszkody. Wykonywa on skoki na odległość 5 — 6 metr. czółg taki widzimy na powyższym zdjęciu.

Zniżki kolejowe dla nowożeńców.

Włoska propaganda stanu małżeńskiego.

Wstępujący w związki małżeńskie korzystają w Italii z różnych ulg a nawet przywilejów. Duce i rząd pragną przeciwdziałać zarnaczającemu się w ostatnich latach spadkowi liczby zawieranych małżeństw oraz urodzeń. A gdy o to

chodzi — skarb państwa nie szędził prezentów w najrozmaitszej formie.

Ostatniemi najnowszymi posunięciem rządu włoskiego w tym kierunku było przyznanie młodym parom małżeńskim, udającym się w

podróż poślubną, 80-procentowej ulgi na biletach kolejowych do Rzymu. Za okazaniem właściwych dokumentów, przyczem jako warunek figuruje, że podróż do Rzymu musi się odbyć nie później, niż w siedem dni po ślubie, otrzymują

otaczająca tego człowieka, mogła mieć źródło we wrażliwości ludzi, zwracających się do niego z prośbą o rozwiązanie skomplikowanych zagadnień.

Sympatja, jaką zwykle odczuwają zawodowcy do amatorów, nie odegrała tu roli. Nie mógł się powstrzymać od myślenia o Haymabelu z pewną pretensją. Przedewszystkiem pragnął przekonać się, czy jasnowidz usprawiedliwił swoją reputację.

Nazajutrz rano poszukiwał sklepu pod firmą Jadin, ulica Lombard 144.

Łatwo go znalazł. Był to mały sklepik w parszywie wyglądającym domu. Drewniana żaluzja spuszczone była na okno. Sklep wyglądał na opuszczony. Inspektor zaczął mu się przyglądać z zewnątrz i usłyszał nagle głos:

— Szuka pan kogos?
Zobaczył małą, chudą kobietę, ubraną w cytrynowego koloru trykot i szcokczą spódnice. Stała na progu sąsiedniego domu.

— Szukam pana Jadin — odpowiedział Malaise. — Czy wprowadził się?

— Wyprowadził?
Kobieta przyglądała się inspektorowi ciekawie.

— A czego pan chce od niego? — zapytała.

Malaise zapanował nad chęcią posłania przekupki do wszystkich diabłów. Potrzebował jej.

— Muszę z nim pomówić — rzekł. — Gdzie mogę go znaleźć? Jeśli pani wie, to proszę mi powiedzieć.

d. c. n.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

49)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Na torze kolejowym znaleziono skradziony z wystawy krawieckiej manekin z pokaleczoną twarzą i nożem, wbitym w pierś. Zaintrygowany tym wypadkiem inspektor policji, Aimé Malaise rozpoczyna śledztwo.

Okazuje się, iż głowa manekina należała do pp. Lecopla i stanowiła portret Leona Lecopla, który zmarł przed parą laty nagłą śmiercią. Malaise przypuszcza, iż popełniono morderstwo, a okaleczenie manekina jest dowodem niezaprzeczalnym na morderstwo do zmarłego.

Przesłuchanie rodzeństwa Leona — Ireny i Armanda Lecopla, Laury Charon, narzeczonej zmarłego oraz jej brata — Emila — nie daje rezultatów.

Wówczas podejrzana inspektora skierowują się przeciwko synowi Ireny — służącej Lecopla — Leopoldowi Trachet, ale słabo wypytanym z wiadomości. Leopold Trachet, syn starszej Ireny, służącej Lecopla, został w swoim czasie niesłusznie skazany na dożywotnie więzienie, obecnie — po ułaskawieniu omyłki sądowej — został z więzienia wypuszczony.

Nagle Malaise zostaje przez zwierzchnią władzę swą powołany do Brukseli, udaje się tam, aby wytropić złoczyńcę, który zwić się Hannibalem Haymabel. W Brukseli idzie pod wskazany mu przez świadków Waltera Adrexa i w tajemniczo Haymabel'a w historię z manekinami.

(Dalszy ciąg).

Przymknął oczy i ciągnął dalej:

— Bez wątpienia, o ile byłbym na miejscu, wiedziałbym, czego się trzymać... Ale w tem trudność, że nic nie widziałem... Wykręca się, pomyślał Malaise z ukrytą satysfakcją.

— Poproszę pana teraz o opowiedzenie mi już nie faktów, lecz swych własnych wrażeń... Oddychał pan atmosferą domu zbrodni, badał pan jego mieszkańców... Jakie obrazy zjawiają się przed panem, przedewszystkiem, kiedy wspomina pan gozdziny spędzone w miasteczku?... — Bardzo dużo — odpowiedział inspektor po chwili milczenia. — Widzę sklep, w którym dokonano włamania, widzę uszkodzony manekin, niesiony przez kolejarza. Widzę ślady nóg na torze kolejowym... Widzę Laurę Charon, siedzącą na werandzie... Widzę...

Przerwał sam sobie:

— Nie, tutaj już moja imaginacja wchodzi w grę...

— Tem lepiej! — odparł żywo Haymabel.

Po raz pierwszy od wejścia do biblioteki wydał się naprawdę zaintrygowany.

— Proszę, niech pan powie, co podsuwa panu wyobraźnia.

— Gromadkę dzieci — odparł niechętnie Malaise. — Niektóre są przebrane za Indian. Bawią się na strychu. Biją się między sobą... Widzę jeszcze... Nie, to absurd...

— Niech pan mówił — A więc — zdecydował się inspektor — jest na strychu wycpany kot. Wielokrotnie, patrząc nań, doznawałem dziwnego uczucia. Wygląda jak żywy... ma na grzbiecie ślad cięcia...

— A — wturcił podekscytowanym głosem Haymabel. — Kiedy zdechł ten kot?

— Nazajutrz po zbrodni — odpowiedział Malaise — jeżeli było to wogóle zbrodni. Piesek Ireny nie mógł go znościć i za życia, i po śmierci...

Wzruszył ramionami.

— Wie pan, że kiedy się zaczyna odkrywać prawdę, traci człowiek głowę... Przyczepia się do byle czego...

Rzucił zdziwione spojrzenie na swego gospodarza, który zerwał się niespodzianie z miejsca i zapytał:

— Czytuje pan czasami gazety?

— Często — odpowiedział inspektor. — Dlaczego pan o to pyta?

— Czy nie nie zwróciło pana uwagi ostatnimi czasami?

— Nieestety — odpowiedział Malaise — do kilku dni nie czytałem wcale gazet.

Al Haymabel zmienił nagle temat.

— Czy dano panu adres artysty — z pańskiego opisu widzę, że kota wypchał prawdziwy artysta.

Inspektor zmarszczył brwi.

— Oczywiście, że nie — odpowiedział. — POCO miałem o to pytać?

— Niech pan się dowie — odpowiedział Haymabel. — Proszę też pójść do tego człowieka. Po rozmówieniu się z nim zgłosi się pan do mnie...

Mówiąc to, posunął się w stronę drzwi.

— Do zobaczenia... I opuścił pokój.

— Panie! — krzyknął Malaise. — Chcę panu jeszcze coś powiedzieć...

Przeszukał cały dom, ale nie znalazł Haymabel'a.

ROZDZIAŁ XXVII

Proces pani Jadin

Jeszcze tego wieczora inspektor Malaise był w posiadaniu informacji, którą poradził mu zdobyć Hannibal Haymabel. Wysłał do Laury Charon depeszę z zapłaconą odpowiedzią i otrzymał adres.

„Po rozmówieniu się z tym człowiekiem zgłosi się pan do mnie...”

Inspektor miał chwilami do siebie pretensje, że posłuchał rady amatorki tajemniczości. Czytając odpowiedź na swą depeszę kręcił głową.

— Nie jest przebiegłyście ode mnie... chociaż czytał Lombrosa... Błażej!

Al Malaise był zawsze lojalny względem siebie.

„Udało mu się. To sprytny łobuz. Pozbył mnie się pod pierwszym lepszym pretekstem. Jeżeli popełnił jakies przestępstwo, należałoby mu ich będzie dowiedzieć...”

Przyznał jednakże, że legenda,

KRONIKA.

Sierpień

11

Czwartek

Dnia: Zuzanny i Dagny P.
Jutro: Klary P.
Długosię: 14:51
Ubyło dnia: 1:31

Z DNIA NA DZIEŃ.

Strato — sfera.

I znów pan Piccard w stratosferie
Kieruje lkarowy lot,
By okiem mędrca jej zagadnień
Rozwiązać tajemniczy spłot

Lecz pocóż nasz czcigodny mędrzec
Aż tak wysoko lecieć rad? ...
Czyż tu, na dole, niema równalec
Ciekawej, wielkiej siero strata?

Czyż te olbrzymie strata i sfery,
W którą po uszy świat nasz właził.
Nie należałoby narazicie
Również grątownie zbadać raz?

Hopla.

MAŁY FELJETON.

Będzie lepiej.

„Będzie lepiej” — oto słowa pocieszenia, jakie onegdaj wypowiedział nasz były doradca finansowy p. Devey na śniadanku w Warszawie.

Chcę mu wierzyć na słowo. Ostatni już bowiem czas. Można być wytrzymałym, jak hiszpański byk na uderzenia torreadora, a jednak wreszcie wyzioną umęczonego ducha.

A więc cieszymy się i weselmy na złość kryzysowi, który podobno znajduje się już w agonii. W Łodzi n. p. zwykła cen bawelny wprawia w szal radości ludzi, „robiących” w tym interesie. W Ameryce wszystkie akcje od kilku dni dostały gorączki i stanęły do biegu maratonskiego. Jaka szkoda, że ja nie mam portfela akcji dolarowych?!

Należy teraz wszędzie doszukiwać się oznak poprawy. Jest to narazie jeszcze dość trudne, lecz przy dobrej woli...

Oto n. p. choćby wzrost protestów wekslowych. W czerwcu b. r. zaprotestowano na terenie woj. łódzkiego 26,015 weksli, a w lipcu łącznie z dwoma moimi wekslami 29,299 na sumę 4,659,016 złotych.

Czego jest to dowodem? Wzrostu zaufania! Im większe zaufanie, tem więcej weksli w obrocie, — im więcej weksli — tem więcej protestów. A zaufanie legnie się jedynie w atmosferze poprawy sytuacji gospodarczej!

Jak widzimy — zdołałem udowodnić, że wzrost protestów wekslowych jest objawem dodatnim, radosnym, zwiastującym zmianę konjunktury in plus. I pomyśleć, że takiego filozofa ekonomicznego nie zaproszono na doradce finansowego, a szukano go aż w dalekiej Ameryce.

Nie chce doszukiwać się przyczyn, dla których nasz zamorski przyjaciel przybył do Polski, lecz zdaje mi się, że niepoślednią rolę odegrała tu prohibicja w ojczyźnie p. Devey'a.

Kto w Polsce pobyt kilka lat i zaznał serdeczności naszych przyjęć, dał swemu żołądkowi porównanie kuchni jankesów z kuchnią polską, a zwłaszcza kto zmysłem swym pozwolił delektować się trunkami narodowymi, ten zawsze tęsknić będzie za nami.

Hape.

Nocne dyżury aptek.

Noce dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza, Plac (kościelny) 10. A. Claremsa, Pomorska 12. E. Millera, Piotrkowska 46. M. Epszajna, Piotrkowska 2/3. Z. Gorczyńskiego, Przejazd 59. G. Antoniewicza, Pabjanicka 60.

Włamywacze fałszerzami monet

Likwidacja groźnej szajki „fabrykantów” monet 5-złotowych i 50-groszowych.

W związku z wystąpieniem zreszezeń kupieckich o rozłozczenie możliwie baczej opieki policyjnej w dni targowe na Bałuckim Rynku, władze bezpieczeństwa skierowały na ten teren, oprócz pewnej liczby funkcjonariuszów umundurowanych, również patrolo wywiadowców.

Zadaniem wywiadowców jest obserwowanie różnych Indywiduów, które polawiają się na targowiskach, ze zgóry uplanowanym zamiarem zaopatrzenia się w pro-

dukty wiejskie, czy też towary manufakturowe, drogą kradzieży. Zaostrożenie kontroli policyjnej na targach dało bardzo dodatnie wyniki, o czym świadczyły liczne wypadki schwywania złoczyńców na gorącym uczynku kradzieży przy straganach.

We wtorek ubiegły dwaj wywiadowcy wydziału śledczego, obserwując ruch targowy na Bałuckim Rynku, zwrócili uwagę na dwóch osobników, których podob-

nych w grupie zawodowych włamywaczy.

Wywiadowcy przypuszczali początkowo, iż złodzieje przybyli na targ pod pozorem kupna, aby przy sposobności okradnąć stragany. Okazało się jednak, iż obserwowani przez wywiadowców złoczyńcy, zwracając się do coraz to innego wieśniaka, „solidnie” płacili za każdym razem, nie zdradzając najmniejszych zamiarów dokonania kradzieży.

Mimo to wywiadowcy nie zaprzestali obserwacji i rychło przyszli do przekonania, że jednak zachowanie się obydwu złoczyńców jest podejrzane. Zakupywali oni mianowicie drobne ilości produktów, jak po kilka jajek, małe serki, niewielkie ilości mąsła, placąc stale monetami pięciozłotowymi, wzorem rutynowanych kolporterów fałszywych monet.

W chwili, kiedy obaj śledzeni złoczyńcy dobili krótkiego targu o niewielką ilość wiesien, wywiadowcy zwrócili się do wieśniaka, aby pokazał im otrzymane od nabywców pięciozłotówki. Słysząc to

obaj złoczyńcy, nie czekając na wyniki ekspertyzy, rzucili się do ucieczki, wywracając kosze z nabiałem i stragany.

Po krótkim pościgu obydwu zatrzymano.

Po odprowadzeniu do komisariatu ustalono tożsamość zatrzymanych — w osobach Adama Baldygi (Wrzesińska 60) i Stanisława Zielińskiego (Tepera 1).

Przy rewizji znaleziono u Baldygi i Zielińskiego po kilkanaście monet pięciozłotowych, umiejętnie sfalszowanych i sporą ilość bilonu.

Po zbadaniu bilonu okazało się iż spora ilość 50-groszowych monet, znalezionych przy złoczyńcach, jest również sfalszowana.

Baldygi i Zielińskiego osadzono w areszcie, a jednocześnie przystąpiono do przeprowadzenia rewizji w mieszkaniach obydwu zatrzymanych.

Rewizja przyniosła oczekiwane wyniki. Zarówno w mieszkaniu przy ul. Tepera 1, jak i przy ul. Wrzesińskiej, znaleziono pewien zapas sfalszowanych monet, 5-złotowych i 50-groszowych.

Ponadto znaleziono również formki gipsowe, materiał potrzebny do wyrobu monet, pilniki oraz wszystkie przybory, używane przez fałszerzy monet.

Wobec tych wyników rewizji — w dniu wczorajszym, po zakończeniu dochodzeń wstępnych, obydwu fałszerzy osadzono w więzieniu śledczym przy ul. Kopernika.

Nad mogiłą zasłużonego człowieka. Pogrzeb dr. Seweryna Sterlinga.

Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego przed trzema dniami b. p. dr. prof. Seweryna Sterlinga.

W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje organizacji społecznych i naukowych z Łodzi i Warszawy. Magistrat reprezentowali: prezydent Ziemięcki, ławnicy Purlal, dr. Margulis, wyżsi urzędnicy miejscy i wielu radnych.

Po odprawieniu modłów żałobnych przez nadkantara Altermana nastąpiły przemówienia: dr. Bronisława Frenkła, dr. Tomaszewskiego i dr. Rabinowicza, potem uformował się kondukt, który wyruszył z domu przedpogrzebowego do grobu na cmentarzu żydowskim.

Nad otwartą mogiłą przemawiał w imieniu miasta prezydent Ziemięcki, podkreślając zasługi dr. Sterlinga na polu walki z wrogiem proletariatu — gruzlicą.

Następnie przemawiał w imieniu senatu i wydziału pedagogicznego prof. Ławrinowicz, zaznaczając zasługi b. p. dr. Sterlinga przy powołaniu do życia Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi.

W imieniu centrali warszawskiej, reprezentującej 114 organizacji przeciwgruzliczych w Polsce wygłosił przemówienie dr. Wroczyński.

Po końcowym nabożeństwie

żałobnym moglię zasłano grubą warstwą kwiatów.

Dr. Skalski, naczelnik wydziału zdrowia publicznego w urzędzie wojewódzkim, złożył w imieniu p. ministra dr. Eugenjusza Piestrzyńskiego, wyrazy współczucia rodzinie zmarłego.

Zapomniana dzielnica. Ciemności na ulicach.

Mieszkańcy ulic Różanej, Zeglini, Piastowskiej, Braterskiej i in. bożnych ulic od Kątni, zarówno właściciele domów, jak i lokatorzy, wystąpili do władz miejskich o oświetlenie tych ulic, tonących dotychczas w ciemnościach.

W memoriale opracowanym do władz miejskich, interpelanci wskazują:

1) że ulica Różana, jest zabudowana dość gęsto domami czynszowymi 2—3-piętrowymi, posiada gęste zaludnienie, leży przy przystanku linii tramwajowej Nr. 14 i stanowi najbliższe połączenie z ulicą Wiznera, zabudowaną nadzwyczaj gęsto dużymi domami.

Pozatem przy ulicy Wiznera znajduje się cmentarz ewangelicki, tak, że najdogodniejszym połącze-

niem jest ulica Różana, oraz przyległa do niej ulica Zeglina.

2) że ulica Braterska, oraz ulica Piastowska na całej przestrzeni jest zabudowana, liczy kilkadziesiąt domów czynszowych, tak, że koniecznym jest również oświetlenie, zarówno ze względu na bezpieczeństwo publiczne, jak i z uwagi na dalszy rozwój tej dzielnicy miasta.

Interpelanci przytaczają również dla przykładu kilkanaście wypadków zająć, napaści i awantur, jakie są następstwem nieoświetlenia ulic.

W sprawie tej wybrano specjalną delegację, która memoriał przedłożyła magistratowi oraz oświadczyła, że usadźni żądanie.

Samowola właściciela domu. Eksmisja na własną rękę.

Wiktor Kowalczyk, właściciel domu przy ulicy Nowo-Rzgowskiej 33, za wszelką cenę starał się wyeksmitować swą lokatorkę Walerję Stefańską, która zamieszkała w komornem.

Ponieważ sprawa sądowa

przewlekała się, Kowalczyk w dniu 23 maja r. b. zerwał dach nad mieszkaniem Stefańskiej zwałi również komin uniemożliwiając w ten sposób dalsze zajmowanie mieszkania.

Stefańska zmuszona była wraz

z dziećmi opuścić mieszkanie.

O samowoli powiadomiono policję, która Kowalczyka pociągnęła do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem Semadeniego rozpoznawszy sprawę wydał wyrok, na mocy którego 32-letni Wiktor Kowalczyk skazany został na 1 miesiąc aresztu.

Za podobne przestępstwo skazana została 46-letnia Magdalena Szykowska, która w dniu 21 maja r. b. korzystając z nieobecności swej sublokatorki, Marji Berłowskiej, wyrzuciła jej rzeczy i w ten sposób wyeksmitowała samowolnie niewygodną współmieszkanke.

Sąd po naradzie skazał Magdalenę Szykowską na 14 dni aresztu.

Czterechsetlecie przyłączenia Bretanii do Francji



W miasteczku Vannes odbył się uroczysty obchód czterechsetlecia przyłączenia Bretanii do Francji. Na uroczystość przybył premier Herriot. Na zdjęciu powyższym widzimy piękny ratusz w Vannes oraz świętujący tłum na rynku

Pomnik obrońców Verdun.



Prezydent Francji, otoczony członkami rządu, dokonał odsłonięcia olbrzymiego pomnika poległych pod Verdun. W walkach o to miasto zginęło podczas wojny światowej 400,000 Francuzów. Na zdjęciu naszym widzimy „pomnik obrońcy” w chwili uroczystej inauguracji.

Tragiczna zabawa z nabita bronią. Niespodziewany strzał z floweru.

W majątku Dobroszew, powiatu kaliskiego zdarzył się wypadek, spowodowany lekkomyślnym obchodzeniem się z bronią palną.

Mianowicie syn administratora 18-letni Ignacy Kuleszko, wraz z bawiącym u niego kolegą szkolnym 19-letnim Stanisławem Zarebą z Poznania, zamierzali udać się z flowerami na polowanie na ptaki.

Przed wyjściem obaj młodzieńcy czyścili broń i zartowali Kuleszko stanawszy w odle-

głości 5 kroków zadrwił z przyjaciela twierdząc, że nawet z tak bliskiej odległości nie trafi go.

Zareba, pewny, że broń nie nabita wymierzył i pociągnął za kurek. Padł strzał i kula trafiła Kuleszkę w plecy w okolicy nerek, poczem przeszła przez brzuch i utkwiała pod żebrami.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Równocześnie wdrożono dochodzenie i Zarebą pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Magistrat przeciwko odebraniu samorządowi prawa egzekucji.

Prezydent Ziemięcki w ministerstwie pracy i spraw wewnętrznych.

Dzisiaj w godzinach rannych wyjeżdżają do Warszawy z ramienia magistratu m. Łodzi prezydent miasta p. Ziemięcki i ławnik wydziału podatkowego Ludwik Kuk.

Wyjazd przedstawicieli miasta do Warszawy ma na celu wystąpienie w dwóch sprawach. Przedewszystkiem prezydent Ziemięcki interwenjować ma w ministerstwie pracy i opieki społecznej w kwestii ustalenia norm pozwalających na uzyskanie przez robotników sezonowych prawa do zasiłków, bądź też — jeśliby ustalenie norm takich było niemożliwe — o uzyskanie środków na zatrudnienie sezonowców przez większą liczbę dni w tygodniu, w ten sposób bowiem sprawa uzyskania zasiłków została by rozwiązana.

Sprawa druga dotyczy kwestii interesującej szeroki ogół mieszkańców Łodzi.

Jak wiadomo, z dniem 1 października r. b., w myśl odnośnych postanowień, opracowanych przez ministerstwo skarbu, władze skarbowe przejąć mają od samorządu

łódzkiego wszystkie czynności egzekucyjne.

P. prezydent Ziemięcki i ławnik Kuk wystąpią w dniu dzisiejszym w ministerstwie spraw wewnętrz-

nych o odsunięcie terminu przejęcia egzekucji miejskich przez władze skarbowe, a następnie uchylenia powziętych już w kwestii tej zarządzeń.

Miljon kilogramów mięsa w jednym miesiącu.

Apetyt łodzian w cyfrach.

W ciągu miesiąca lipca ubilo w rzeźniach łódzkich, miejskiej i bałuckiej, ogółem 18.740 sztuk zwierząt, w czem 3.101 sztuk bydła rogatego, 5.660 cieląt i 9.151 sztuk trzody chlewnej, nadto zaś — 828 owiec, wagi ogólnej: 966.090 kg., z czego: bydło rogate — 425.930 kg., cielęta — 146.378 kg., trzoda chlewna — 775.676 kg. i owce — 18.106 kg.

W porównaniu z miesiącem czerwcem konsumcja mięsa w Łodzi, w świetle danych ze wspomnianych rzeźni, dość poważnie spadła.

Zaznaczyć należy, iż ściśle biorąc konsumcja mięsa w Łodzi wyniosła więcej, aniżeli 966.090 kg., gdyż w obliczeniach nie wzięto pod uwagę rzeźni chojeńskiej, która wysłała również znaczne ilości mięsa do większej liczby sklepów rzeźniczych w Łodzi, konkurując skutecznie z rzeźnią miejską i bałucką. Przyjąć zatem można, iż mimo małej zdolności nabywczej ogółu, oraz mimo wzmózonej konsumcji drobiu, spożyto w Łodzi w ciągu miesiąca lipca r. b. ponad milion kilogramów mięsa: wołowego, cielęcego, wieprzowego i baraniny.

Gdy głód zajrzy w oczy.

Młoda wieśniaczka zemdląła na ulicy.

Przed domem przy Piotrkowskiej 159 upadła wczoraj na chodnik tracąc przytomność. Jakaś młoda wieśniaczka.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu nieszcześliwej pomocy, przewiózł ją w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej, stwierdzając omdlenie z głodu.

Jak się okazało — dziewczyna, 19-letnia Janina Słowińska

przybyła do Łodzi w poszukiwaniu pracy ze wsi Stożki, gminy Wadlew, powiatu łódzkiego.

Mimo starań Słowińska nie mogła znaleźć zajęcia przyczem zaś jej skromne zasoby materialne szybko się wyczerpały — cierpiąca głód od kilku dni, aż wreszcie nieprzytomna padła na ulicy.

Rozszarpany przez spłoszone konie

Straszna śmierć wieśniaka.

We wsi Kąkolice powiatu siedleckiego miał miejsce straszny wypadek. Gospodarz tej wsi, Marcin Kałużny, jechał w pole wozem drabiniastym, przyczem musiał przebieżać przez tor kolejowy.

W chwili gdy Kałużny dojeżdżał do toru, szlaban został zamknięty, tak, że zmuszony był zatrzymać się i przeczekać do czasu przejścia pociągu.

Szum przebiegającej lokomotywy spłoszył młode konie Kałuż-

nego, nieprzyzwyczajone do podobnego widoku. Oszalale ze strachu zwierzęta skręciły na miejscu wozem, który wywrócił się, przygniatając Kałużnego. Jednocześnie konie poniosły w pole, wlokąc woznice.

Dopiero w odległości pół kilometra zdołano zatrzymać spłoszone zwierzęta. Kałużny poszarpany nie żył już.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Czterej właściciele w poszukiwaniu skradzionych rowerów.

Nowy rodzaj złodziejskiej specjalizacji.

Ostatnio rozmnożyły się ogromnie kradzieże rowerów, przyczem winę w dużej mierze ponoszą sami, właściciele, którzy nieopatrznie pozostawiają swe rowery bez żadnej opieki i bez zamknięcia kół.

Wczoraj zanotowano kilka podobnych wypadków.

Na szkodę Szlamy Chęcińskiego, (Piotrkowska 22) skradziono z chodnika na ul. Pomorskiej 20 rower wartości 185 zł.

Emilji Lubińskiej, (Pomorska

18) skradziono rower wartości 200 zł. pozostawiony czasowo na podwórzu przed zamknięciem w komórcie.

Michał Rózek (Tkacka 7) pozostawił bez opieki rower na rynku Leonhardta. Korzystając z tego jakiś złodziejaski rower wartości 220 złotych skradł i zbiegł.

W bramie domu przy ul. Li-manowskiego 13, skradziono rower wartości 150 zł należący do Feliksa Magnuszewskiego, zamieszkałego przy ul. Spólnej 14.

We wszystkich wypadkach policja prowadzi energiczne poszukiwania.

Konfiskata przemycanych brzytw i innych instrumentów fryzjerskich.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, jeden z funkcjonariuszy łódzkiego komisariatu straży granicznej spostrzegł przy wlocie ul. Pomorskiej do Placu Wolności wóz, prowadzony przez znanego mu przemytnika, Abbego Orbacha.

Wóz zatrzymano. Znaleziono na nim większą ilość brzytw, żyłetek, maszynek fryzjerskich i różnych ich części — wszystko przemyczone z terenu Niemiec.

Wóz z Orbachem odstawiono do komisariatu.

Jak ujawniono w dochodzeniu — Orbach został zatrzymany z podobnym transportem w ubiegłym tygodniu w Częstochowie. Wówczas został wypuszczony na wolność za kaucją. Wobec stwierdzenia, iż Orbach w dalszym ciągu uprawia w zamilowaniu przemysłnictwo — zastosowano wobec niego bezwzględny areszt.

Dyżury w „Legionie Młodych“.

Komitet organizacyjny Legionu Młodych Okręgu Łódzkiego zawiadamia wszystkich członków Legionu Młodych i osoby zainteresowane, że dyżury członków Komitetu odbywają się we wtorki i czwartki w godzinach 10 — 12 przed południem oraz w środy i piątki w godzinach od 6 do 7 po południu w lokalu „Związku Rezerwistów“ ul. Narutowicza 45 m. 2, tel. 203-59 i 164-38.

Kubeczek mleczka prosto — z kranu

Praktyczny wynalazek łodzianina.

Jak się dowiadujemy — jeden z techników łódzkich, dokonał niezwykle praktycznego wynalazku, w postaci automatu do sprzedaży mleka.

Z automatu po wrzuceniu do specjalnego otworu 5-groszy, wysuwa się kubek, wykonany z masy papierowej, a po wrzuceniu do innego otworu 10 groszy — z kranika wypływa ćwierć litra mleka

W porze zimowej w automatach znajdować się będzie mleko gorące, w porze letniej zaś — przygotowane mleko mrożone.

Wynalazek będzie w niedługim czasie praktycznie wykorzystany, przewidywane jest bowiem zaistnienie w październiku czterech takich automatów w najbliższych uczęszczanych punktach miasta.

Przykry zawód włamywaczy.

Bezowocna wyprawa po łup.

Do lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców, przy ul. Andrzeja 34, włamali się jacyś nieustaleni włamywacze, w przewidywaniu, iż znajdą większą sumę pieniędzy.

Włamywacze otworzyli zamek u drzwi wytrychem oraz wylamali zatrzask, a dostawszy się do wne-

trza, porozbijali biurka, rozrzučili wszystkie papiery w poszukiwaniu pieniędzy.

Łupem złoczyńców padły jedynie drobne kwoty, z opłat za bibliotekę, cenniki i t. d., w sumie ogólnej 24 złotych i kilkudziesięciu groszy.

UDZIELAM LEKCJI GRY na skrzypcach

oraz korepetycji.

Wiadomość: ul. Wólczańska № 139 lewa ofic. m. 16.

Życie po śmierci.

Niesamowita historia.

French, adwokat, Allwood, malarz, i Shirkey, lekarz, koledzy moi z Oxfordu, bawili u mnie na wsi i właśnie siedzieliśmy po obiedzie dookoła kominka, wspominając dawne czasy.

Allwood opowiadał przed chwilą historję ze swej praktyki adwokackiej, gdzie broniony przez niego morderca nastawiony był przez ducha swej ofiary.

— Duchy tak nie postępują — rzekł na to Shirkey. — Nie przeczę, że historia Frencha może być prawdziwa, ale nie wierzę, by spotkanie tego ducha było dla mordercy takie straszne. Duchy nie wywołują żadnej grozy.

— Czy widziałeś kiedyś ducha? — zapytał go wtedy zniecierpliwiony French.

Shirkey zawałnął się, potem rzekł cicho:

— Nie mówięm tego dotychczas nikomu, ale widziałem zeszłej wiosny Franka Haslamsa.

Wyznanie to uczyniło na nas kolosalne wrażenie. Haslam był naszym kolegą i spotkaliśmy się ostatnio 2 i pół roku temu na jego pogrzebie.

Widziałeś ducha Haslamsa. Shirkey? — spytał Allwood.

— O ile mi się zdaje nie był to duch, był to sam Haslam! Mówiłem do niego i on do mnie.

— Słuchaliśmy z zapartym oddechem.

— Pracowałem przez kilka tygodni w paryskich szpitalach — ciągnął Shirkey — i dzień schodził mi na studjach i bałaniach.

Nie znalazłem tam nikogo prócz paru kolegów ze szpitala. Gdy skarżyłem się na samotność i nudę rozdził mi bym poszedł do teatru czy do Folies Bergeres

Jednego wieczoru poszedłem rzeczywiście do Folies Bergeres. W przerwach pomiędzy produkcjami publiczność kreciła się dokola wielkiej sali lub zasiadała przy małych stolikach. Udałem się także na dół. Kolo mnie przechodziły ludzie. Kobiety były przeważnie piękne i ubrane z dużym smakiem.

Pomyślałem sobie: Gdybym tu był z Frankiem Haslamem, jakżeby przedko zeszli taki wieczór. Zamyśliłem się. Gdy podniosłem oczy, obok mnie stała kobieta. Oczy jej szukały kogoś, a ja podziwiałem jej cudny profil. Była piękna, wysoka, młoda. Strój jej był bardzo gustowny, włosy ciemne, rysy czyste i pełne dumy radosnej. Długie czarne rzęsy przykrywały jej spojrzenie, a cera była wyjątkowo piękna, matowa, ciepła w tonie i blada. Razła mnie tylko mała czarna plamka za uchem.

Byłem oczarowany, pragnąłem przemówić do niej, ale ona nie widziała mnie nawet...

Podczas drugiego antraktu podszedłem znów na dół. Po krótkim poszukiwaniu znalazłem

przedmiot mego zachwytu w bliskości biureta.

Zbliżyłem się i patrzyłem z zachwytem na jej różane usta, które mówiły coś głośno i z uśmiechem. Przeszła chwila zanim oderwałem się od tego czarownego widoku i spojrzałem na mężczyznę, do którego słowa jej były zwrócone.

Gdy oczy moje oparły się na twarz siedzącego obok mężczyzny, poczułem że blednę. To był Frank Haslam! Pchany nieprzewycięzoną siłą zbliżyłem się. wtedy Haslam podniósł głowę, spostrzegł mnie i poznał.

— Jak się masz, Shirkey! — wykrzyknął wesolo.

Zdumienia mego nie można wcale opisać. Tak, zupełnie tak znalazłbyś Frank, gdyby... O to właśnie chodziło. Ale nie mogliśmy się przecież w ten sposób rozstać. Stałem jak wryty i patrzyłem na niego. Nosił wieczorowy strój, przez ramię jego przerzucone było jasne palto, a obok leżał jasny kapelusz który z jednej strony strony był jakby wartyły o mur czy ścianę. Wyglądał dobrze i wesolo. — Po chwili poszedłem dalej. Przyczyniła się do tego owa kobieta, jego towarzyszka. Podniosła twarz i w oczach jej czytałem wyraźną niechęć. Poszedłem więc dalej, zegnany wesolem spojrzeniem Haslamsa. Zmieszany i drżący usiadłem opodal i słuchałem muzyki. Dokola był tłum, ruch, tańce, słowem życie, jaknajrzeczywistrze życie. Nie mogłem oprzeć się pokusie, wstałem i wróciłem.

Siedzieli obydwoje przy tym samym stoliku i rozmawiali z zajęciem i dużym ożywieniem. Gdy ich wyminałem, udawali, że mnie nie widzą.

A jednak nie mogłem tego tak pozostawić! To przecież był Haslam, nasz przyjaciel! — Każdy z nas uczyniłby to samo! Przecież chodziło tu o życie czy śmierć człowieka bliskiego, kochanego kolegi! Cóż mnie ta kobieta i jej niechęć mogły obchodzić? Musiałem rozwiązać tę zagadkę! — Wróciłem więc jeszcze raz, w mózgu mym był dziwny wir. Zbliżyłem się do niego i rzekłem głośno: „Haslam, pragnąłbym pomówić z tobą. Od tylu lat już cię nie widziałem!“

— Powiedziałeś to? — zawołał French.

— Tak, powiedziałem. Nie zrozumieć tego, ja sam wtedy nie rozumiałem, ale musiałem. Pragnąłem spojrzeć mu prosto w oczy.

— Czy nie czułeś strachu? — spytał Allwood.

— Nie. Zwróciłem się do kobiety i rzekłem: „Niech pani mu pozwoli odejść ze mną“. Była dotknięta, a Haslam także się zachmurzył. Ale po chwili (znając przecież jego spokojność i serdeczność) zawołał: „Gdzie mieszkaś Shirkey?“ Wymieniłem mu swój hotel i Haslam przyrzekł mi, że spędzimy wieczór razem.

— Powtórz jego słowa! — zawołał mi wszyscy.

— Powiedział: „Dobrze. Pójdziemy na obiad, spędzimy razem

wieczór“. To było wszystko. Nie mogłem pozostać jeszcze dłużej. Odwróciłem się więc i poszedłem.

— I to wszystko? — spytał French.

— Nie. Czekałem do końca przedstawienia i stałem przy wejściu by go jeszcze raz zobaczyć. Ale nie znalazłem ani jego ani tej kobiety. Na drugi dzień miałem wyjechać do Anglii. Ale pozostałem i przez cały dzień czekałem w hotelu na Haslamsa.

Czekałem jeszcze trzy dni, a potem pojąłem, że go już nigdy nie ujrzę.

Wtedy powstała we mnie nieprzewycięzona żądza ujrzenia tej kobiety. Przecież ona musiała coś o nim wiedzieć. Ona go znała, ona nie dziwnego w nim nie zauważyła, ona też wiedziała zapewne gdzie się podziewał.

Byłem kilka wieczorów z rządu w Folies Bergeres, ale kobiety owej nie znalazłem. Opanowałem mnie dziwne zdenerwowanie, Udałem się do kolegi lekarza, zwanego wesolego Paryza i przedłożyłem mu tę sprawę nie zdradzając oczywiście tajemnicy Haslamsa. Kolega przyrzekł mi pomoc. Opisał mi więc z całą dokładnością piękną towarzyszkę Haslamsa, a na końcu wspomniał o pieprzyku pod uchem. Wtedy on spojrzał na mnie ze zdziwieniem i pewnym niedowierzaniem i zawołał:

— Ależ pan żartuje sobie ze mnie! Przecież to dokładny rysopis biednej Marty Thibault, która już dwa lata temu umarła!

DZIENNIK SPORTOWY.

W wadze półciężkiej



zdobył na olimpiadzie złoty medal Szwed Rudolf Svensson.

Skoda—Makabi.

Dowiadujemy się, że łódzkiej Makabi udało się zakontraktować mecz z jedną z najpoważniejszych kandydatek do tytułu mistrza warszawskiej klasy A—Skodę. Mecz powyższy zostanie rozegrany w sobotę w Łodzi.

Praga—Wiedeń—Budapeszt.

Program tournée naszych lekkoatletów po środkowej Europie został już ustalony, a mianowicie 24 i 25.IX mecz z Czechami w Pradze, 28.IX mecz z Austrią w Wiedniu a 1.X mecz z Węgrami w Budapeszcie.

Helena Madison



Amerkańska pływaczka, zdobyła rekord olimpijski, w pływaniu na 100 mtr. Nagrodzona została za ten wyczyn złotym medalem.

Mecz kolarski Wiedeń—Łódź. Zwycięstwo drużyny wiedeńskiej.

W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej wiecz. rozegrany został na oświetlonym torze w Helenowie Międzynarodowy mecz kolarski Wiedeń—Łódź, zakończony zwycięstwem drużyny wiedeńskiej w stosunku 55:35 punktów.

Barw Wiednia bronili Weissmeier, Zimkowski, Stoll i Dusika. Jako reprezentacja Łodzi wystąpili: — najlepszy z pośród zawodników — Paul, dalej Einbrodt, Schmidt i Raabe.

Z 16 spotkań „sprinterowskich” Łódź wygrała 9, przyczem Paul zwyciężył kolejno wszystkich wiedeńczyków.

Bieg drużynowy na 4 klm. wygrali wiedeńczycy w czasie 5 minut 20,6 sekundy.

Wyścig na przestrzeni 10 klm. wygrał również Wiedeń, zajmując pierwsze miejsce we wszystkich trzech finiszach.

Drużynę wiedeńską przyjęli oddanie b. serdecznie.

15-letni olimpijczyk

Japończyk Miyajacki zdobył nagrodę w olimpijskich zawodach pływackich, przebijając 100 mtr. w 58,2 sek.



Zagraniczna drużyna piłkarska w Łodzi.

Skład zespołu Turyści-Hakoah.

Drużyna kombinowana Turyści—Hakoah, która wystąpi w poniedziałek przeciwko węgierskiej Attili, będzie następująca: bramka—Rappoport, obrońca: Filar (Hak), Kirschbaum (T), pomoc: Cygler (Hak), Kahan (H.), Chojnacki (T), atak: Michalski (T), Segal (H), Klimczak (T), Löbby (H) i Frankus (T.). Rezerwowi: Durka, Nykiel, Szulc (Turyści) i Młynarski (H.). W składzie tym są jeszcze możliwe, po meczu sobotnim o mistrzostwo Turyści—Hakoah, nieznanne zmiany. Na pozycji lewego łącznika wystąpi po raz pierwszy w Łodzi b. internacjonalny węgierski Löbby.

Attila, w przeciwieństwie do drużyn zagranicznych, bawiących w bieżącym sezonie poprzednio w Polsce, oszczędza swych graczy i by ich nie prze-

męczyć rozgrywa mecze z dużymi przerwami.

Lekkoatleci ŁKS-u na zawodach w Kutnie.

W niedzielę wyjeżdża do Kutna na zawody lekkoatletyczne, organizowane z okazji jubileuszu przez tamtejszy Sokół, zespół zawodniczek i zawodników ŁKS-u w składzie Bobiński, Kwaśniewski, Kwaśniewska, Zylberzanka, Lutrosińska i Głazewska.

O mistrzostwo klubów żydowskich.

W niedzielę, dnia 21 b. m. odbędą się w Królewskiej Hucie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne i gier sportowych o mistrzostwo klubów żydowskich. W zawodach tych wezmą udział również najlepsze kluby żydowskie z Polski a m. in. pełną drużynę lekkoatletyczną oraz gier sportowych wysyła łódzka „Makabi”.

Pięciobój dla kobiet o mistrzostwo okręgu.

Pięciobój dla kobiet o mistrzostwo okręgu odbędzie się w poniedziałek, dn. 15 b. m. na boisku Kruszcendera w Pabjanicach. W roku bieżącym weźmie udział znaczna ilość zawodniczek ok. 15-tu z Janowską (KE), Kwaśniewską (ŁKS), Kluczyńską (KE) i Materzanką (Zjedn.). Najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa posiada wszechstronna lekkoatletka z Pabjanic—Janowska.

Wiadomości Olimpijskie. W niedzielę zamknięcie Igrzysk.

Igrzyska olimpijskie mają się już ku końcowi. Jeszcze zaledwie pozostały na cztery dni ostatnich konkurencji. W niedzielę odbędzie się jedynie o godz. 13-ej konkurs hipiczny Prix des Nations, poczem o godz. 17-ej nastąpi uroczyste zamknięcie tegorocznej Olimpiady.

x x x

Godz. 8-ma jazda konna, gim-

nastyka, wioślarstwo; 9-ta — boks, zawody strzeleckie z pistoletu; 10-ta—przedbiegi wyścigu pływackiego 400 m. st. dow. pań; 10:30 przedbiegi wyśc. pływ. 1500 mtr. st. dowolnym; 12-ta—jazda konna, żeglarsko; 13-ta — drużynowe zawody szablone, wioślarstwo; 14-ta boks; 14:30—hokej; 15:30—przedbieg wyścigu pływackiego 200 m. st. klas. i 100 m. na wznak; 16:30 piłka wodna; 20-ta—boks.

Zwycięzca w biegu maratońskim



Argentyńczyk Zabala, ustanowił w Los Angeles nowy rekord: 2 godz. 31, 6 min.

Laureatka Olimpiady — łodzianką!

Laureatka Olimpiady w konkursie sztuki, Janika Konarska, jest jak się dowiadujemy łodzianką. Zdobyła ona na Olimpiadzie w Los Angeles drugie miejsce, srebrny medal i dorzuciła pięć punktów do dorobku Polski na Olimpiadzie.

Medal olimpijski



Za skok na wysokości 1,67, 7 mtr. (rekord światowy) otrzymała Amerykanka miss Shiley.

Dzisiaj mecz ŁKSib — Widzew.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na boisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 17.30 mecz o mistrzostwo klasy A między ŁKSib a Widzewem. Mecz ten przełożony z 24 lipca z powodu wyjazdu Widzewa do Wilna, zapowiada się ciekawie, gdyż obie drużyny pretendują do drugiego miejsca w tabeli.

Postępowanie układowe f. „Juljusz Rozner”. Nowa upadłość i dozór policji.

Jak już donosiliśmy w końcu grudnia r. ub. sąd handlowy w Łodzi odmówił udzielenia odroczenia wyplat na przeciąg 3 miesięcy firmie „Dom Towarowy wł Juljusz Rozner Spadkobiercy” przy ul. Piotrkowskiej 98.

Równocześnie sąd odrzucił wniosek wierzycieli w przedmiocie ogłoszenia firmy upadłości. Firma Rozner wniosła skargę do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który uchylił wyrok 1-ej instancji i udzielił odroczenia na przeciąg 3 miesięcy.

W początkach lipca wpłynęło podanie firmy „Rozner Spadkobiercy” w sprawie zredukowania należności o 60 procent t. j. do wysokości 40 proc. płatnych w ciągu 2-eh lat, przyczem pierwsza rata płatna ma być po upływie 6 miesięcy od chwili uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ.

Dalsze raty po 10 proc. co pół roku.

Sąd zarządził w dniu wczorajszym otwarcie postępowania układowego.

Wczoraj na sesji wydziału handlowego znalazła się sprawa ogłoszenia upadłości Abramowi Wiązwowskiemu, fabryka wyrobów żelaznych z siedzibą przy ul. Mielczarskiego 9.

Do akt sprawy załączono zaprotestowane i niewykupione weksle Wiązwowskiego.

Sąd ogłosił upadłość Abramowi Wiązwowskiemu. Chwilę otwarcia upadłości oznaczył na dzień 23 lipca r. b.

Upadłego oddano pod dozór policji.

Na Zjazd Legionistów.

W dniu 13 bm. o godz. 19-ej m. 25, wyjeżdża specjalny pociąg z Łodzi do Gdyni, na Zjazd Legionistów Polskich.

Reflektujący na powyższy Zjazd mogą otrzymać 50 proc. zniżki w Orbisie za okazaniem Karty Zjazdowej nabytej u przedstawiciela Zarządu Związku Legionistów w Orbisie od godz. 10—13 i 16—19.

Koszty przejazdu tam i zpowrotem oraz utrzymaniem wynoszą zł 21.—

Mniej groźne niż się wydawało.

W poniedziałkowym numerze „Nowego Dziennika Łódzkiego” podaliśmy notatkę p. t. „Porachunki o łakę”, donoszącą o krwawym starciu mieszkańców wsi Patryków i Gajęczyce, wynikłym na pretekst do łaki. Według informacji, dostarczonych przez jedną z agencji reporterskich, wynikiem tego starcia miało być dwu zabitych i około 50 rannych.

W świetle dochodzeń policyjnych sprawa nie przedstawia się tak tragicznie. Mianowicie w myśl wyroku Sądu Apelacyjnego, wies Gajęczyce miała zapłacić tytułem odszkodowania mieszkańcom wsi Patrykowie — 9000 zł. Niezadowolony z obrotu sprawy właściciel Gajęczyce napadł na koczujących łaki gospodarzy wsi Patrykowie i pobili dwie kobiety oraz potratali kilkanaście gęsi.

Do poważniejszych ekscesów nie doszło.

Dr. med.

Stefan Swietlik

choroby wewnętrzne spec. serca i przemiany materii przyjmuje 3—6 Południowa 26.

WYŚCIGI KONNE

w Rudzie Pabjanickiej.

Wyniki z dnia wczorajszego.

Wyniki wczorajszych biegów przedstawiają się następująco:

Gonitwa I. Nagroda 1.300 zł. Dystans około 2.100 mtr.

1) Cri du Coeur. Tot. zwyc. 13 zł.

Gonitwa II z przeszkodami. — Nagroda 1300 zł. Dystans około 3.200 mtr.

1) Stabil. Tot. zwyc. 13 zł.

Gonitwa III z płotami. Nagroda 1000 zł. Dystans około 2.400 m.

1) Nostrómo, 2) Irish Orphan. Tot. zwyc. 15 zł., franc. 10 zł.

Gonitwa IV. Nagroda 1800 zł.

Dystans około 1.600 mtr.

1) Jasióda. Tot. 18, 12 zł.

2) Dagmara II. — 14) teb wteb

3) Jontek — 12) Tot. 18, 12 zł.

Gonitwa V. Nagroda 1500 zł.

Dystans około 900 mtr.

1) Maraton II, 2) Jarosław.

Tot. zwyc. 33 zł., franc. 16 i 13 zł.

Gonitwa VI. Nagroda 1300 zł.

Dystans około 1300 mtr.

1) Karabela II — 13, 10,

2) Czapla — 11. Frida pozostała na starcie.

Gonitwa VII. Nagroda 1500 zł.

Dystans około 2.400 mtr.

1) Lopek — 20, 11.

2) Cud Cudów — 11.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR LETNI: „Awantura w raj”,
ADRIA: „Anna Karenina”,
CAPITOL: „Awantura”,
CZARY: I. „Zbłąkała młodość” II. „Sco Hand Yard”
CORSO: I. „Uplory stepu”
II. „Uchwycona sanjka”
DOM LUDOWY: „Romans współczesnej nany”
GRAND-KINO: „Wyrok morza”
METRO: „Anna Karenina”,
MIMOZA: „Ileż mienni bohaterowie”,
OSWIATOWY: I. „Powrót z niewol”,
II. „Prawo serca”
PALACE: „Student z Paryż”,
PRZEWIŚNIENIE: „Trzej przyjaciele”
RECURSA:
RAKIETA: „Wielki Gabbo”
SPLENDID: „Krwawy Wschód”

Teatr Letni w Parku Staszica.

Mimo niezbyt pewnej pody w dalszym ciągu eromada się tłumy lodzian w Teatrze Letnim w parku Staszica, ponieważ ruchome oszalowania chronią widzów przed deszczem i zimnem. Dale w dalszym ciągu idzie jeszcze wesoła farsa „Awantura w raj” z Michałem Zniczem w roli głównej.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.
Czwartek, dnia 11 sierpnia 1932 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wzgórza Mariackiego w Krakowie.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe
14.10—15.15 Przerwa.
15.15—16.15 Płyty gramofonowe.
16.15—16.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków.
16.40—17.00 „Puszka polskie w dawnych wiekach” — wygl. p. Janusz Pszostroński.
17.00—18.00 Koncert Kameralny złożony z utworów Fr. Schuberta. Wykonawcy: Elżbieta Kmitówna (akr.), Jerzy Lefeld (fort), Maurycy Janowski (tenor), Jan Przybojewski (wioloncz.) i Ludwik Ursteja (akomp)
18.00—18.20 „Polowanie błotne i wodno” — wygl. prof. Rudolf Waack

18.20—19.00 Muzyka lekka i tanecz. z reżyserską „Cielist” orkiestra pod kier. Proczeta i Jakubowskiego.
19.00—19.15 Łódzka skrzynka pocztowa korespondencja błęd. omówi reaktor Jan Piotrowski
19.15—19.35 Rozmowa.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45—20.00 Komunikat izbu Przem. Handl. w Łodzi, odwołania programu na dzień następnny i reperituar teatrów
20.00—21.20 Muzyka lekka Wykonawcy: Ork. Film Warsz. pod kier. Stanisława Nawrota i zespół waltornistów: Aleks. Wójcik, Mieczysław Pankowski, Jan Maszkiewicz i Marian Burzyński
21.20—21.50 Transmisja z Wilna słuchowiska n. l. „Salon państwa Golekowskich” p. Wilkońskiego.
21.50—21.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.
21.55—22.00 Komunikat Gł. Wojsk St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej
22.00—22.40 Muzyka taneczna
22.40—22.50 Wiadomości sportowe
22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 10 sierpnia 1932 r.

CZKI.
Holandia 359.20
Lond n 311.5
N. York Nabel 8.926
Paryż 84.97
Praga 26.40
Szwajcaria 173.95
Berlin 212.30

AKCJE.
Bank Polski 70.75 71.00

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% pożyczka budowl. 35.25
4% dolarowa 49.00
7% stabilizacyjna 49.25, 49.00—49.18
-54.00 54.75 (dot. setek)
1% kolejowa 99.00 99.25
7% ziemskie dolarowe 48.50 49.00

4 1/2% ziemskie zł. 87.50
5 1/2% listy zast. m. Warszawy 46.00
6% m. Warszawy 57.00 56.60 58.00
8% m. Łodzi 56.25

Zakład Stolarsko-Tapierski ST. MACIASZEK

ul. Cegielniana Nr. 39.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące po cenach b. przystępnych i na dogodnych warunkach. UWAGA! Na składzie posiadamy gotowe meble, sypialki, stołowe, oraz gabiny.

OBIADY
domowe, smaczne i TANIO
wydaje II Listopada 20
(Konstantynowska) poprzeczna oficyna — II wejście, m. 18, parter.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwieście”



Zeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Od wtorku dnia 9 sierpnia i dni następnych
TRZEJ PRZYJACIELE
Główne osoby: William Boyd, Robert Armstrong i inni.
Nad program aktualności filmowe.
Potężny dramat miłości, przyjaźni, bohaterstwa i poświęcenia p. l.
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr. III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.
Następny program: „OSADZICIE SAMI” w rolach głównych A. Schletow i Toni Eryck.
Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR RESURSA
ul. Kilińskiego 123

ZAWIADOMIENIE!
Od dnia 1 do dnia 13 sierpnia 1932 r. z powodu gruntownego remontu i instalacji aparatury dźwiękowej
KINO NIECZYNNE!!!

Doktor med. H. ZIOMKOWSKI
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. 6-go SIERPNIA 2
Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-jej do 4-jej popoł. i od 8-jej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-jej do 1-jej w pol.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. POŁUDNIOWA 28.
Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Do akt. nr. 1449 1932 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 140 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 257 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f. „Keilich i Golda” i składających się z maszyny do prasowania, oszacowanych na sumę zł. 6,500.
Łódź, dnia 11 lipca 1932 r.
Komornik MARJAN LIPPERT.

Do akt. Nr. 2191 1929 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 140 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sw. Anny pod Nr. 14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrahama Ickha Lajzerowicza i składających się z maszyny do wyrobu pocioch, oszacowanych na sumę zł. 950.
Łódź, dnia 19 lipca 1932 r.
Komornik MARJAN LIPPERT.

SALA ZE SCENĄ Dr. NADEL
Akuszerja, choroby kobiece.
Godz. przyjęć od 8—5 i od 7—3 w.
Związek Drukarzy, Nawrot N 20 Pomorska 7. Tel. 127-34

Do akt. Nr. 449 1928 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 140 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 168 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rafała Engelmana i składających się z mebli i dywanu, oszacowanych na sumę zł. 880.
Łódź, dnia 11 sierpnia 1932 r.
Komornik MARJAN LIPPERT.

Do akt. Nr. 1519 1932 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gólskiej 53 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-go sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Główniej pod nr. 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ferdynanda Petzolda i składających się z 200 swetów danijskich i mekskich, oszacowanych na sumę zł. 500.
Łódź, dnia 29 lipca 1932 r.
Komornik F. HARASIMOWICZ.

SZEWCY
Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej możliwej ilości
w SPOŁCIE SZEWCOW
PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOSCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zełówek trwałych na wodę. —
Nr. sprawy Z. 159-31. Odpis.
DECYZJA
w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Udziałem lekcji gry na **CYTRZE**
Zgłoszenia adresować do administracji „Ilustr. Dzień. Łódzki” pod lit. „K. H.”
Do akt. nr. 1228 1932 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gólskiej 53 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-go sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 218 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dewida Hechta i składających się z pięciu mechanicznych warsztatów tkackich, oszacowanych na sumę zł. 800.
Łódź, dnia 4 sierpnia 1932 r.
Komornik F. HARASIMOWICZ.

Przez ogłoszenia do bogactwa.

SKLEP
z mieszkaniem wielko-właścicielska. Wiadomość ul. Włodzimierska Nr. 44.

Fabryka okuć budowlanych B-cia SUWALSCY
ul. Ant. SUWALSKI
Fabr i Biuro: Łódź, ul. Gołca 9. Tel. 209-52.
Wykonujemy zamki, zatrzaski, klamki żelazne kute, z mosiądzu i czerwonemu metali, paskwile, zawiasy, zasuwę, narożniki i t. p. od najskromniejszych do najszlachetniejszych i przyjmujemy kompletne kucia do nowych budowli.
Dojazd tramwajem Zgierskim do Julianowskiej

Dnia 19-go lipca 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznym rozpoznawał sprawę odroczenia wyplat firmy „Adolf Kesz” w przedmiocie otwarcia postępowania układowego
postanowił:
zarządzić otwarcie postępowania układowego firmy „Fabryka Pończoch Adolf Kesz” z jej wierzytelcami na warunkach 45 proc. spłaty długów i decyzję tę ogłosić w „Monitorze Polskim”, „Kurjerze Łódzkim” i w „Dzienniku Łódzkim”. Pobrać od firmy „Fabryka Pończoch Adolf Kesz” zł. 200 (dwieście zł.) na koszty ogłoszeń.
Na oryginałe właściwe podpisy.
Za zgodność
Sekretarz
(—) A. Bińkowski.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 50 gr., nekrologi — 25 gr., zwyczajnie za 1 wiersz milim. (strona 10 linowa) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,00 dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 p. — Oglaszania zamieszkuje o 51 proc. drożej. firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty

CENY PRENUMERATY: Miesięcznik w Łodzi zł. 3.00, z odroczeniem do domu, Na prowincji zł. 4.00 — Prenumeratę przesyła można tylko 1 go i 15-go każdego miesiąca.